

AGNIESZKA DYLEWSKA

<https://orcid.org/0000-0003-4306-9369>

Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Zielonogórskiego

Obcość i swojskość przestrzeni Dolnego Śląska w powieści Zyty Oryszyn *Ocalenie Atlantydy* (2012)

Strangeness and Familiarity of the Space of Lower Silesia in Zyta Oryszyn's Novel *Saving Atlantis* (2012)

Słowa kluczowe: Dolny Śląsk, tożsamość, przestrzeń, swojskość, obcość

Key words: Lower Silesia, identity, familiarity, strangeness

Swojskość, obcość i tożsamość jako kategorie przestrzeni

Od zarania dziejów ludzkość porządkowała i wartościowała przestrzeń, opierając się na dychotomii swojskości i obcości. Konsekwencją tych działań było, jak pisze Cezary Woźniak, tworzenie swoistych subprzestrzeni, określanych jako przestrzenie swojskości i przestrzenie obcości¹, funkcjonujących w ujęciu geograficznym, społecznym, kulturalnym i politycznym. Obszary własne i cudze, na co z kolei wskazuje Janusz Sławiński, są również istotnym komponentem kulturowych wzorów doświadczania przestrzeni, pełniąc ważną rolę w postrzeganiu i modelowaniu świata². Szczególnie ze światem zewnętrznym łączy człowieka wiele skomplikowanych relacji. Według Otto Friedricha Bolnow świat jest dla człowieka przestrzenią tak obcą i nieprzejrzystą, że czuje się on wręcz do niej bezwolnie lub wbrew swej woli wrzucony. Miejsce, w którym przychodzi mu żyć, jest więc przypadkowe, obce i budzi grozę³.

Kategoryzacja (literackiej) przestrzeni przy pomocy opozycji swojski–obcy wiąże się, na co wskazuje Jurij Lotman, z jej swoistą semantyzacją. Z tej perspektywy dychotomia swojski–obcy łączy się ściśle z innymi opozycjami, takimi jak bliski–daleki, znany–nieznany, swój–cudzy, dostępny–nieдоступny⁴. Prze-

¹C. Woźniak, *Między swojskością a obcością. Przyczynki do dialektyki dziedzictwa kulturowego*, „Zarządzanie w Kulturze” 2015, t. 16, nr 2, s. 133.

²J. Sławiński, *Przestrzeń w literaturze: elementarne rozróżnienia i wstępne oczywistości*, w: *Przestrzeń i literatura*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław–Warszawa–Kra-ków–Gdańsk 1978, s. 12.

³O. F. Bollnow, *Mensch und Raum*, „Zeitschrift Universitas” 1963, R. 18, s. 500–501.

⁴Zob. J. Lotman, *Die Struktur literarischer Texte*, München 1993, s. 313–314.

strzeń swojska jest zwykle, na co zwracają uwagę Marek Jedliński i Krzysztof Witczak, opierając się na teorii Mircei Eliadego, przestrzenią uporządkowaną, funkcjonującym według zasad ładu i harmonii kosmosem, przestrzeń obca jawi się natomiast jako chaos, przestrzeń wroga, „opanowana przez upiory, demony i »obcych«”⁵.

Posługiwanie się kategorią swojski–obcy wyznacza relacje indywiduum nie tylko z otaczającym je światem, lecz także z innymi jednostkami i grupami społecznymi. W tym kontekście przestrzeń jest istotnym czynnikiem wpływającym na tworzenie i rozwój społecznych fenomenów. Przestrzenny palimpsest, jako swojska przestrzeń domowa, prywatna, intymna, osobista, jako rodzina, mała ojczyzna, kraj staje się ważnym elementem konstrukcji indywidualnej tożsamości. Funkcjonujące jako trwałe komponenty tożsamości miejsca wpływają na człowieka przede wszystkim emocjonalnymi, uwarunkowanymi kulturowo interakcjami. Proces lokowania tożsamości następuje poprzez wspomnienia, odniesienia, skojarzenia łączące ludzi z konkretnym elementem krajobrazu, „z konkretnym miejscem, z realną rzeką, z nazwaną górą, lasem, ulicą, podwórkiem”⁶.

Tożsamość budowana jest na podstawie podkreślenia własnej odrębności i relacji z ludźmi bliskimi, akceptowanymi i przynależnymi do tej samej zbiorowości. Jednostki definiowane jako „obce“, są z danej grupy odsunięte, wykluczane, odrzucone, zepchnięte na margines jako intruzi, inni, przybłądy⁷.

Również w przestrzennych parametrach literackiego świata przedstawionego istotną rolę pełni, postrzegana jako zaprzeczenie swojskości, obcość. Świat powieści może być wykreowany jako świat obcy, w którym dominuje opozycja „swoj–cudzy”. W takim literackim obrazie świata swojskość i obcość przenikają się wzajemnie, wpływając na relacje między protagonistami, ich działania i zachowanie. Są one również relewantnym czynnikiem oddziałującym zarówno na kształtowanie przestrzeni literackiej, jak i na jej postrzeganie.

Ocalenie Atlantydy: „bolesna” proza Oryszyn

Zyta Oryszyn nie należy do autorek popularnych, na co w dużej mierze wpłynęła długotrwała nieobecność pisarki w oficjalnym obiegu czytelnicy⁸. Jej

⁵ M. Jedliński, K. Witczak, *W stronę obcości (słów kilka o „uwikłaniu” w przestrzeń)*, w: *Obce przestrzenie. Wschód – Rosja – konteksty*, red. M. Jedliński, K. Witczak, Bydgoszcz 2016, s. 10. Zob. także M. Eliade, *Sacrum i profanum. O istocie religijności*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1999, s. 23.

⁶ Por. T. Paleczny, *Socjologia tożsamości*, Kraków 2008, s. 168.

⁷ Tamże.

⁸ Zyta Oryszyn (Anna Zyta Bartkowska), urodziła się w 1940 roku w Zagórzku koło Sanoka. Ukończyła filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim. W 1962 roku wyszła za mąż za Edwarda Stachurę, jednak ich związek rozpadł się po dziesięciu latach małżeństwa. Debiutowała w 1969 roku na łamach „Twórczości”. Jej pierwsza, wydana w 1970 roku, powieść *Najada* została wyróżniona Nagrodą im. Wilhelma Macha, przyznawaną przez Zarząd Główny Związku Literatów Polskich za debiut. W 1971 roku ukazał się w druku *Melodramat*, a w 1972 *Gaba-Gaba, czyli 28 części wielkie-*

wydawane poza zasięgiem cenzury utwory mogły legalnie ukazać się w druku dopiero w latach 90., po okresie przełomu. Drugą przyczyną marginalizacji niewątpliwie wartościowej pod względem literackim twórczości Oryszyn są poruszane przez pisarkę nietatwe problemy. Według Ingi Iwasiów proza pisarki jest dla czytelnika za trudna, zbyt bolesna, a nawet wręcz niemożliwa do przyjęcia⁹. Opozycja „swojski–obcy” stanowi konstytutywny element w utworach Oryszyn. Najpełniej wyraziła to Agnieszka Czyżak, określając dorobek literacki tej ambiwalentnej autorki jako przepisywanie obcości¹⁰. W tworzonej przez ponad dwie dekady powieści *Ocalenie Atlantydy* konstelacja swojski–obcy została wzbogacona przez pisarkę o trzeci element, jakim jest żywioł historii. Oryszyn stworzyła opowieść, jak sama mówi, „o powojennym życiu przesiedleńców z ziem wschodnich, którzy znaleźli się na poniemieckim Dolnym Śląsku. Na nowej ziemi i w nowym ustroju”¹¹. Jednocześnie jest to historia o wykorzenieniu bez zakorzenienia, o krzywdzie, traumie, wszechobecnym strachu i próbach odnalezienia swojskości w otaczającej obcości.

Celem niniejszego artykułu jest próba analitycznej prezentacji kategorii swojskości i obcości w stworzonym przez Zytę Oryszyn literackim wizerunku przestrzeni Dolnego Śląska. Główny problem sprowadza się do pytania, czy i na ile możliwe jest zaakceptowanie nowej rzeczywistości, w której śląski mikroświat jawi się, jako „absurdalna i groźna dla życia konstrukcja”¹². Istotne jest również ukazanie wielokrotnie akcentowanego w wielogłosowej powieści procesu poszukiwania lub rekonstruowania własnej tożsamości, umiejscowionego między tragedią a nowym początkiem, polsnością a niemieckością, swojskością a obcością. Aby przedstawić szerokie spektrum wielowymiarowości obcej przestrzeni Dolnego Śląska, jak również szereg strategii prowadzących do jej oswojenia, zrezygnowano ze szczegółowego interpretowania materii powieści, koncentrując się na kluczowym zagadnieniu – ukazaniu tekstualizacji śląskiej przestrzeni.

go okrętu. Kolejną powieść pt. *Czarna iluminacja* Oryszyn opublikowała w 1981 roku, po dekadzie milczenia. W 2009 roku ukazała się w oficjalnym obiegu *Madam Frankensztajn*, wcześniej wydana poza cenzurą, a w 2012 nominowana do Nagrody Literackiej Nike powieść *Ocalenie Atlantydy*. W zaliczanych do literatury posttraumatycznej, regionalnej i postzależnościowej utworach autorka łączy psychologiczną charakterystykę bohaterów z obnażaniem wypaczonej komunistycznej rzeczywistości. Por. K. Jakowska, *Podręczny słownik pisarzy polskich*, Warszawa 2006, s. 408–409; P. Kuncewicz, *Agonia i nadzieja. Proza polska od roku 1956*, t. 5, Gdańsk 2001, s. 128–129.

⁹I. Iwasiów, *Ręka w rododendronach*, „Tygodnik Powszechny” 2012, nr 44, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/reka-w-rododendronach-17500> [dostęp: 6.09.2017]

¹⁰A. Czyżak, *Przepisywanie siebie, przepisywanie obcości – przypadek Zyty Oryszyn*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2014, t. 57, z. 2, s. 99.

¹¹K. Sulej, *Chciałam wytłumaczyć, o czym napisałam swoją ostatnią książkę – „Ocalenie Atlantydy”*. *Wywiad z Zytą Oryszyn*, „Wysokie Obcasy” 20.05.2013, http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,13882678,Zyta_Oryszyn_Chcialam_wytlumaczyc_o_czym_napisałam.html [dostęp: 6.09.2017].

¹²I. Iwasiów, dz. cyt.

Przestrzenna konstrukcja świata powieści

Strategia konstruowania dolnośląskiej przestrzeni balansuje w *Ocaleniu Atlantydy* między prawdą a fikcją. Miejscowości, w których rozgrywa się główna akcja powieści, Leśny Brzeg, (który przed wojną miał nosić nazwę Waldburg) i Dębno (Salzbrunn) to miejsca nieistniejące. Jednak Oryszyn umieszcza w tekście liczne (również topograficzne) wskazówki, pozwalające przypuszczać, że pi-sarkę zainspirowały realia powojennego Wałbrzycha i Szczawna Zdroju.

[...] było [to – przyp. A. D.] miasto powiatowe, miało swój herb, zielony dąb na białawym tle, [...] a za nim stały, jedni mówili, że snopki zboża, inni, że jakieś krzywe wieże, i że to coś znaczyło, ale co, przecież to miasto istnieje co najmniej od dwunastego wieku i ma swoją niejedną tajemnicę, lochy, kilometrowe podziemne korytarze łączące je z innymi miasteczkami, w niedaleko wznoszącym się zamku Hotzbergów może są zakopane zrabowane innym państwom skarby Trzeciej Rzeszy¹³.

Szczegółowy opis topografii miejscowości w połączeniu z fikcyjnymi elementami tworzy wizerunek miasta, umiejscowionego w nierzeczywistości i jednocześnie posiadającego swój odpowiednik w przestrzeni rzeczywistej. Autentyczne topograficzne detale budują pozorne poczucie swojskości, jednak celowe wprowadzenie anomalii do układu przestrzennego miasta aktywizuje obcość.

Punktem ogniskującym losy przybyłych na Dolny Śląsk z Beskidu Niskiego, Pogórza Karpackiego i okolic Sanoka rodzin staje się kamienica w Leśnym Brzegu. Mieszkańcy poniemieckiego domu tworzą zbiorowisko niepowtarzalnych charakterów: są wśród nich byli żołnierze AK, inteligenci, prości chłopci, przedstawiciele dawnego ziemiaństwa. Obrazki, relacje, opowieści i epizody z ich życia datowane od wczesnych lat powojennych aż po lata 80. tworzą pozornie chaotyczny kolaż, sieć utkaną z ludzkich losów. Oprócz głównych bohaterów na kartach powieści przewija się galeria różnorodnych typów ludzkich: szabrowników, autochtonów, ukrywających się przed władzą ludową wagabundów, zbuntowanych, niepokornych artystów, działaczy partyjnych, donosicieli i przodowników pracy.

Niespójność i nieprzewidywalność śląskiego mikrokosmosu znajduje swe odbicie w wielogłosowej narracji, którą charakteryzuje zmienny punkt widzenia i polifoniczny sposób postrzegania świata. W większości przypadków narracja prowadzona jest z pozornie naiwnej, dziecięcej perspektywy, co pozwala na obnażenie absurdów nowej rzeczywistości. Kolaż pozornych schematów, konwencji i banałów nie przesłania jednak dramatów szarych ludzi, którzy byli tylko pionkami na szachownicy światowej, powojennej historii.

¹³Z. Oryszyn, *Ocalenie Atlantydy*, Warszawa 2012, s. 192.

Kategoria obcości w literackim wizerunku przestrzeni Dolnego Śląska

W przedstawionym w powieści literackim wizerunku Dolnego Śląska obcość uzewnętrznia się w wymiarze przestrzennym, kulturowym, etnicznym i społecznym. Wielowymiarowe doświadczenie obcości przez protagonistów zintensyfikowane jest poprzez heterotopiczny charakter śląskiego mikrokosmosu, którego wielowarstwowa struktura kryje wiele funkcji i znaczeń.

Literacki obraz Dolnego Śląska w *Ocaleniu Atlantydy* ma wiele cech wprowadzonej przez Michela Foucaulta „innej przestrzeni”, tzw. heterotopii. Jak pisze w swym eseju Foucault, heterotopia może zestawiać w jednym realnym miejscu liczne przestrzenie, liczne miejsca, które są ze sobą niekompatybilne¹⁴. W tym kontekście Dolny Śląsk jawi się jako kontrmiejscę, w którym współistnieją, a zarazem zderzają się ze sobą elementy polskiej i niemieckiej kultury. Polskie i niemieckie przestrzenie egzystują w różnych temporalnych wymiarach, jednocześnie ewoluując w czasie. Powojenny Śląsk staje się miejscem oczyszczonym z przeszłości, pozbawionym historii. Jednocześnie historia ta nadal istnieje zakłęta w architekturze, artefaktach i przekazywanych w ustnej tradycji niemieckich nazwach. Wykreowany przez Oryszyn Dolny Śląsk jest więc przestrzenią, którą podobnie jak heterotopie, charakteryzuje wewnętrzna niejednorodność. Oprócz tego konstytutywnego atrybutu, śląska przestrzeń posiada, powołując się na Foucaulta, „system otwarcia i zamknięcia, który jednocześnie izoluje [ją – przyp. A. D.] i czyni nieprzepuszczalną”¹⁵. W tym aspekcie Dolny Śląsk można potraktować z „heterotopicznej” perspektywy jako przestrzeń kryzysu¹⁶, swoistą kolonię karną. Otaczające ją granice są rozmyte i niewyraźne, a zarazem nie do przebycia: przestrzeń ograniczona jest abstrakcyjną, mityczną, sięgającą nieba „żelazną kurtyną” oraz tajemniczą linią graniczną, która „jak się ją przekracza bez zezwolenia staje się zielona”¹⁷. Jak konstatuje jeden z protagonistów: „Nikt nigdy się stąd nie wymknie, a polowanie nigdy się nie skończy”¹⁸. Przebywający w przestrzeni kryzysu nierzadko przetransportowani przy użyciu siły nowi mieszkańcy Dolnego Śląska to w większości ludzie uwikłani w historię, których przeszłość jest niewygodna i stanowi dla Polski Ludowej istotny balast. Przesiedleńcy mają stworzyć nową wspólnotę oraz przejąć wyznaczone w niej role i zadania. W kryzysowej heterotopii Śląska bez śladu znikają ludzie, a oporni obywatele, którzy nie chcą przystosować się do nowych realiów, mają być rozliczani i ukarani. Heterotopiczność powojennego Dolnego Śląska podkreślona jest dodatkowo poprzez porównanie go przez Oryszyn do cmentarzyska pamięci, do nekropolii pogrzebanych nadziei, wypartych wspomnień, odrzuconej przeszłości i tożsamości: „po tej stro-

¹⁴ M. Foucault, *Inne przestrzenie*, przeł. A. Rejniak-Majewska, „Teksty Drugie” 2005, nr 6, s. 117.

¹⁵ Tamże, s. 123.

¹⁶ Tamże, s. 121.

¹⁷ Z. Oryszyn, dz. cyt., s. 40.

¹⁸ Tamże, s. 18.

nie wszechświata nie ma już Pana Boga i jego aniołów, tylko pustka kosmosu i cmentarzysko. Cmentarna pustka. A po takiej cmentarnej stronie istnienie może być już tylko bolesną formą nieistnienia. A życie bolesną formą umierania [...]”¹⁹. Charakterystyczna dla literackiego wizerunku Dolnego Śląska jest zatem transzitoryczność przestrzeni, w której otwartość łączy się z ograniczeniem, a zmienność z nieoznaczonością.

Kolejny wymiar obcości Dolnego Śląska odwołuje się do powszechnego postrzegania tej przestrzeni jako cudzej, „poniemieckiej” ziemi. Mimo aktywnej działalności polskiej powojennej propagandy umasawiającej nazwę „Ziemie Odzyskane” i rozpowszechniającej mit powrotu na „prastare ziemie piastowskie”²⁰, Dolny Śląsk jawił się przybyłym Polakom jako obce terytorium o ambiwalentnym statusie własności. Również bohaterowie *Ocalenia Atlantydy* określają Dolny Śląsk jako cudzą, obcą własność, ziemię odebraną jej niemieckim mieszkańcom. Zyta Orszyn operuje w *Ocaleniu Atlantydy* powszechnymi w literaturze przesiedleńczej wątkami i toposami, z których najpopularniejsze to podróż pociągiem do „nowego świata” oraz zajmowanie przydzielonych mieszkań, gdzie na stołach często stoi jeszcze kompot i ciepła zupa. Wielokrotnie akcentowany jest szok kulturowy i cywilizacyjny, jaki przesiedleńcy przeżyli po przyjeździe do nowej ojczyzny:

A miasto okazało się czymś dziwnym, zamiast piaszczystej drogi była w nim brukowana ulica. Po obu jej stronach nie rosły żadne sosny, tylko stały rzędem kamienice. Po wodę nie chodziło się do rzeki, ale do kranu, kran się odkręcało i zakręcało, i trzeba było się codziennie myć, a jeść nie z garnka czy patelni, ale z błyszczącej [...] porcelany. Nie było stodół, tylko drewniane komórki. W takiej komórce mieścił się tylko węgiel. [...] Na fekalia i urnę było nie wiadro, ale osobny mały pokój z okienkiem, w pokoiku stało porcelanowe krzesło z dziurą, dziura była za mała, żeby się do niej wcisnąć²¹.

Obcość jako kategoria przestrzenna ściśle związana jest z percepcją i poznaniem otaczającego krajobrazu oraz poczuciem niedopasowania do niego:

Wszystko tu było ponemieckie. Nawet trawy, lasy i sady. Marchewka i pietruszka, grudy ziemi, psy. Drogi wysadzone gruszami i jabłonią. A nawet kawki. Jedna wrzeszczała chrapliwie: donerweter. Albo krucyfiks! Nauczyla ją jeszcze: hai Hitla²².

Nieufność i lęk przed nieznanym widoczny jest w reakcjach protagonistów. Jedna z dziecięcych bohaterek *Ocalenia Atlantydy* wspomina przymusową akcję

¹⁹ Z. Orszyn, dz. cyt., s. 50.

²⁰ Wykorzystany i zmanipulowany mit piastowski miał być legitymizacją nowej władzy. Por. H. Tumolska, *Mitologia Kresów Zachodnich w pamiętnikarstwie i beletryście polskiej (1945–2000). Szkice do dziejów kultury pogranicza*, Toruń 2007, s. 58.

²¹ Z. Orszyn, dz. cyt., s. 24.

²² Tamże, s. 35.

przesiedleńczą jako traumę: „Zabrali ją i babkę na poniemieckie ziemie. Babka się wyrwała. Jak można jechać do Niemców?”²³. Nastroje i emocje związane z przyjazdem w obce strony widoczne są również w wierszu jednej z bohaterek: „Cudze chmury, cudze gwiazdy, cudze drzewa. Ni nadziei, ni miłości, Bóg się gniewa. Wkoło Góry Ciemności²⁴”, z którego wersów wyłania się głębokie doświadczenie obcości, poczucie wygnania, odosobnienia oraz tęsknota do własnej, rodzinnej ziemi.

Obcość obrazu Dolnego Śląska podkreśla celowo wprowadzona przez Oryszyn semantyzacja przestrzeni, w której główne kryterium porządkujące stanowi określenie „poniemiecki”. Pojawia się ono wielokrotnie na kartach powieści. Protagoniści błądzą po poniemieckich zakamarkach poniemieckich komórek, chodzą w poniemieckich ubraniach, śpią na poniemieckich poduszkach, jedzą na poniemieckiej porcelanie, stąpają po poniemieckich dywanach, oglądają poniemieckie albumy, szabrują poniemieckie meble, zegarki i obrazy, stawiają na półkę wypchaną poniemiecką sowę²⁵. Przestrzeń Śląska naznaczona jest przez przedmioty nieustannie przypominające o jego dawnych mieszkańcach. Poniemieckie artefakty, a szczególnie przedmioty codziennego użytku, przejmują rolę specyficznych świadectw i nośników pamięci historycznej²⁶, przypominając, na przekór upływowi czasu, o niemieckim rozdziale historii tego regionu.

Wszzechobecny strach stanowi w *Ocaleniu Atlantydy* kolejny element kategorii obcości, tworząc z nią integralną całość. Konglomerat emocji, na który składają się lęk i trwoga, przewija się na kartach powieści aż do ostatniej strony, stanowiąc zarówno jeden z lejtmotywów, jak i modelujący fabułę komponent. Na uwagę zasługuje fakt, że Zyta Oryszyn dotyka w *Ocaleniu Atlantydy* tej samej problematyki, której naukowej analizy dokonał w swej monografii *Wielka trwoga*²⁷ historyk i socjolog Marcin Zaremba. Obie wydane w 2012 roku pozycje: utwór literacki *Ocalenie Atlantydy* i monografia naukowa *Wielka trwoga* poruszają, niezależnie od siebie, ten sam temat i połączone są wspólnym mianownikiem, jakim jest fenomen strachu. Historycznie udokumentowana powojenna polska rzeczywistość to, jak określa Zaremba, labirynt strachu. Analizowane przez niego oblicza kolektywnego lęku to m.in. trauma wielkiej wojny, strach przed czerwonooarmistami i tzw. ludźmi z demobilu: żebrakami, włóczęgami, złymi milicjantami, deztererami, szabrownikami, żołnierzami, którzy nie złożyli broni, nową socjalistyczną rzeczywistością i wreszcie przed określonymi przez autora jako trzej jeźdźcy apokalipsy głodem, drożyzną i chorobami zakaźnymi²⁸.

²³ Tamże, s. 23.

²⁴ Tamże, s. 35.

²⁵ Tamże, s. 55, 99, 104, 120, 193, 206, 211, 212.

²⁶ M. Kula, *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002, s. 7, 13.

²⁷ M. Zaremba, *Wielka trwoga: Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Warszawa 2012.

²⁸ Szerzej tamże, s. 87, 149, 197, 221, 273, 509, 535, 540.

Stworzone przez Oryszyn uniwersum Dolnego Śląska to literackie zwierciadło udokumentowanego naukowo przez Zarembę świata, to kraina, w której „za każdym [...] drzewem mogli się czaić bandyci, zmory, mordercy kobiet i dzieci, niemieccy rewanżyści, radzieccy towarzysze na polowaniu. Upiory i pilnujący tego wszystkiego ubecy”²⁹. Autorka zestawia w jednej płaszczyźnie różnorakie oblicza strachu: lęk przed konfrontacją z obcą przestrzenią, obawy przed kolejną wojną, zarazą, końcem świata, strach przed tymczasowością, władzą ludową oraz fobię wynikającą z nieprzepracowanych wojennych traum. Literacki Dolny Śląsk Oryszyn napiętnowany jest „Wielką Trwogą”, stanowiąc wycinek powojennej polskiej rzeczywistości, w którym, jak w krzywym zwierciadle, odbijają się dominujące nastroje społeczeństwa.

Kolektywny wymiar obcości scharakteryzowany jest w powieści poprzez dychotomię „swoi–obcy”. Przesiedleńcy są obcym ciałem, sztucznie wprowadzonym do przestrzeni Dolnego Śląska, często na zasadzie przypadkowości. Źródłem ich doświadczenia i konfliktów jest nie tylko konfrontacja z obcością przestrzeni, lecz także ich wzajemne, oparte na dystansie i nieufności, interakcje. Mieszkające w kamienicy w Leśnym Brzegu rodziny są sobie obce zarówno pod względem etnicznym, jak i kulturowym. Zajmujących ponemieckie mieszkania przesiedleńców dzieli pochodzenie, status społeczny i język, którym się prywatnie posługują: „Wszystkie rodziny mówią po polsku, tylko jedna rodzina strasznie zaciąga, a jeszcze jedna mówi między sobą po niemiecku”³⁰. Do tego dochodzi stygmatyzacja i wykluczenie wynikające z roli, jaką pełnią protagoniści i miejsca, jakie zajmują w hierarchii, w nowo powstałych socjalistycznych strukturach. Do procesu wykluczania i pogłębiania opozycji swój–obcy przyczynia się również państwowa propaganda, dzięki której „z radia można było się dowiedzieć, kto obcy, a kto swój”³¹. Stygmat obcego otrzymują również wysiedlani na oczach przybyłych osadników niemieccy autochtoni. Spektrum reakcji bohaterów *Ocalenia Atlantydy* na odbywające się na ich oczach wysiedlenia dawnych mieszkańców Dolnego Śląska oscyluje między niechęcią poprzez obojętność aż do zwykłego, ludzkiego współczucia. To właśnie protagoniści *Ocalenia Atlantydy*, którzy sami zostali zmuszeni do porzucenia swojej ojcowizny, są w stanie zrozumieć tragedię śląskich autochtonów. Oryszyn stawia w ten sposób pod znakiem zapytania powszechne po wojnie przekonanie o kolektywnej winie narodu niemieckiego, gdy jedna z jej bohaterek mówi: „Jak jeszcze raz mi powiesz hitlerowa czy szwabka, to popamiętasz sobie, to jest wypędzany człowiek, biedna kobieta”³². Wypowiedź przesiedlonej Polki niesie ze sobą przesłanie o tym, że krzywda jest bolesna i pozostaje krzywdą niezależnie od tego, kogo dotyczy. W powieściowej narracji nie ma podziału na Polaków, Niemców i autochtonów, są tylko ludzie, których dotknęło nieszczęście, będące skutkiem (po)wojennej agresji.

²⁹ Tamże, s. 186.

³⁰ Z. Oryszyn, dz. cyt., s. 16.

³¹ Tamże, s. 42.

³² Tamże, s. 64.

Indywidualny wymiar obcości został skonceptualizowany przez pisarkę za pomocą metafory skóry, a konkretnie „cudzej skóry”, której przymusowe przywdzianie, rozumiane jako zbudowanie nowej tożsamości, jest konsekwencją życia w obcej zarówno pod względem geograficznym, jak i ustrojowym przestrzeni. Podobnie jak to się dzieje w świecie przyrody, bohaterowie *Ocalenia Atlantydy* wykształcają specyficzne mechanizmy ochronne. Aby przeżyć, decydują się na rodzaj mimikry, egzystencję w „cudzej skórze”, powłoce, pozwalającej upodobnić się do otoczenia, pozornie zniknąć. Motyw „cudzej skóry” stanowi jeden z najistotniejszych elementów w konstrukcji fabuły, a sam proces wyrzeczenia się własnej tożsamości jest dla protagonistów szczególnie bolesny. Pozbywając się swej tożsamości, symbolicznej „skóry”, będącej najbardziej prywatną przestrzenią, powłoką chroniącą przed obcym, zewnętrznym światem³³, wypierają swą przeszłość oraz pochodzenie i próbują przetrwać „na cudzej ziemi, w cudzym mieszkaniu, w cudzej skórze, wciśnięci w szufladę cudzej szafy”³⁴.

Proces mimikry odbywa się u protagonistów również na poziomie językowym. Z tego powodu muszą zrezygnować z jednego z najważniejszych kulturowych wyznaczników tożsamości, idiolektu, którym się do tej pory posługiwali. Tym samym świadomie rezygnują z przynależności do swej grupy kulturowej³⁵. Dla wielu bohaterów, szczególnie starszych, mocno związanych ze swymi korzeniami ludzi, wyrzeczenie się własnego, specyficznego dla jednostkowej tożsamości, języka graniczy wręcz z niemożliwością. Przedstawiciele młodego pokolenia są natomiast świadomi, że tylko wyparcie się własnych językowych korzeni oznacza przetrwanie:

Mamo, dwa miesiące już uczę, że mama jest niepiśmienna chłopka. Mama nie zna żadnego francuskiego. Mama powinna mówić do Waciu Waciu, a nie wnuśiu ani Bobo. Mama powinna mówić na przykład tak: idź se Waciu, polatać po polu. Albo: chodźże, Waciu, żwawiej, bo wieje przeciąg. Albo patrzy mama na rododendrony przez okno, ale nam nie wolno wiedzieć, że to rododendrony, nam wolno wiedzieć tylko tyle, że to są jakieś krzaki, tylko takie dziwne krzaki, więc mama mówi: dyc, ale śmieszne krzaki, polataj se po polu, Wacek, kole tych dziwnych krzaczysków³⁶.

Życie w cudzej skórze oznacza więc egzystencję w przestrzeni, w której odgórnie ustalono, co wolno i należy myśleć, w której wymagane są pożądane wzory zachowań³⁷, a przybrana obca tożsamość, „cudza skóra”, na którą jest się skazanym, staje się wewnętrznym więzieniem.

³³ Zob. E. Goffmann, *Das Individuum im öffentlichen Austausch*, Frankfurt am Main 1974, s. 67.

³⁴ Z. Oryszyn, dz. cyt., s. 80.

³⁵ T. Paleczny, dz. cyt., s. 94.

³⁶ Z. Oryszyn, dz. cyt., s. 74.

³⁷ T. Paleczny, dz. cyt., s. 93.

Oswajanie przestrzeni Dolnego Śląska

Oswajanie kojarzy się zwykle z łagodnym, rozłożonym w czasie procesem. U Orszyn osvajanie Dolnego Śląska to w rzeczywistości zmaganie się z nową ojczyzną, próby jej okiełznania, brutalnego ociosania, dopasowania do aktualnych ram i schematów. Podobnie jak w udokumentowanej historycznie rzeczywistości, proces budowania swojskości w powieści *Ocalenie Atlantydy* przebiegał na wielu płaszczyznach i był zaplanowanym na wielką skalę przedsięwzięciem.

Jednym z pierwszych punktów zrealizowanych w planie przystosowania Dolnego Śląska do nowej rzeczywistości była zmasowana akcja propagandowa dotycząca powrotu na prastare piastowskie ziemie, tzw. Ziemie Odzyskane. Polegała ona m.in. na stworzeniu nowej świadomości społecznej poprzez kreację Śląska jako obszaru o „prapolskich korzeniach i piastowskim rodowodzie”³⁸. Tzw. „mit piastowski” nawiązujący do prasłowiańskiej i piastowskiej przeszłości Śląska pojawia się również na kartach *Ocalenia Atlantydy*. Orszyn akcentuje masowe powoływanie się na popartą argumentami historycznymi „sprawiedliwość dziejową”. Przedstawieni przez autorkę wykonawcy owej „dziejowej sprawiedliwości” przekonani są o wadze i niepodważalności wykonywanej misji. Bezrefleksyjnie realizują zleczone im zadanie, powtarzając masowo rozpowszechniane slogany: „My tu sprawiedliwość dziejową wprowadzamy. Na polskiej, odzyskanej-poniemieckiej-prasłowiańskiej ziemi mają mieszkać Polacy, wojnę szwaby-hitlerowcy, przegrali to won”³⁹. Mit piastowski dochodzi również do głosu w absurdalno-prześmiewczym epizodzie, w którym dwaj polityczni funkcjonariusze pouczają stróża budowy o jego obowiązkach. Przede wszystkim ma on „odpowiedzialnie pilnować, iżby jacyś niemieccy rewanżyści nie odebrali Polakom cudem odzyskanych piastowskich, dolnośląskich ziem, a na nich dolnośląskich miast i miasteczek, łąnów, pól, wioseczek i dolnośląskich rdzenie polskich budów”⁴⁰. Retoryka mitu piastowskiego, którą posługują się agitatorzy w przestrzeni publicznej, wskazuje na silną potrzebę legitymizacji zasiedlenia poniemieckiego Śląska, jednocześnie stanowiąc konstytutywny przykład socjalistycznej nowomowy.

Istotnym posunięciem w procesie osvajania śląskiej przestrzeni realizowanego na płaszczyźnie społeczno-politycznej było pozbawienie jej kategorii małej ojczyzny. Również scharakteryzowany przez Orszyn literacki analogon Dolnego Śląska jest zunifikowaną, przyporządkowaną Polsce Ludowej ojczyzną ideologiczną⁴¹, konstruktem opartym na jednolitości, poczuciu jedności, wspólnocie poglądów oraz solidarności obywatelskiej. Mieszkańcy Leśnego Brzegu stają się ofiarami socjalistycznej propagandy i agitacji. Proces wtlacza-

³⁸ P. Kasprzak, *Organizacja i przebieg wysiedleń ludności niemieckiej z Polski w latach 1945–1949*, Sulechów 2008, s. 32.

³⁹ Z. Orszyn, dz. cyt., s. 63.

⁴⁰ Z. Orszyn, dz. cyt., s. 49.

⁴¹ Zob. S. Ossowski, *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984, s. 27, 35–39.

nia Dolnego Śląska w ramy ideologicznej ojczyzny nie opiera się na możliwości świadomego wyboru, lecz na planowej indoktrynacji. Groteskowym i szyderczym lejtmotywym przewijającym się przez całą powieść jest tablica z napisem „Niech żyje i umacnia się władza ludowa”. Jest to swoisty symbol oznaczenia terytorium przez nowego posiadacza, a zarazem wyeksponowanie statusu Dolnego Śląska jako integralnej części odrodzonej ojczyzny. Dla mieszkańców Leśnego Brzegu szyld z socjalistycznym hasłem staje się lokalnym *imago mundi*, centralnym punktem ich nowego świata. Z upływem czasu coraz bardziej przekrzywiony i zardzewiały trwa aż po ostatnie akapity powieści, ucieleśniając nową, socjalistyczną rzeczywistość.

Kolejny krok w historycznym oswojaniu śląskiej przestrzeni polegał na zatarciu wszelkich śladów i oznak niemieckości, przede wszystkim na niszczeniu lub usuwaniu pozostałości świadczących o jej niemieckiej przeszłości. Jak pisze badacz stosunków polsko-niemieckich Zbigniew Mazur, z ponemieckiej spuścizny, „przebijało [...] coś więcej niż obcość, a mianowicie wspomnienie niemieckiej wrogości do wszystkiego, co polskie”⁴². Dokładne wytyczne postępowania można było znaleźć w publikowanych przez Ministerstwo Ziemi Odzyskanych okólnikach, w których nakazywano usuwanie niemieckich napisów z miejsc publicznych, prywatnych i państwowych budynków, ze znajdujących się w kawiarniach i lokalach gastronomicznych drobnych przedmiotach, takich jak popielniczki czy też podstawki do piwa. Akcja usuwania niemieckich napisów obejmowała również „kościóły, kaplice, cmentarze, krzyże przydrożne, [...] obiekty kultu religijnego”⁴³. Autorka *Ocalenia Atlantydy* podejmuje w swej narracji temat wykorzenia niemieckości, wskazując jednak na to, że na Ziemiach Zachodnich miała ona inny wymiar niż w Polsce centralnej. Niemiecka kultura i jej artefakty nie budzą w bohaterach *Ocalenia Atlantydy*, pochodzących w większości z wschodniej granicy i głęboko doświadczonych przez bolszewików i bojówki UPA przesiedleńcach, tak negatywnych skojarzeń jak np. w mieszkańcach dawnego Generalnego Gubernatorstwa. Protagonisci nie do końca rozumieją, dlaczego mają niszczyć porcelanę, ścierając z niej niemieckie napisy, jednak posłusznie wykonują odgórne, motywowane „nakaz[em] chwili”⁴⁴ polecenia. Dopiero kolejne pokolenie, które przybyło na Dolny Śląsk jako dzieci, zaczyna po latach zdawać sobie sprawę z konsekwencji, jakie niosło ze sobą odarcie śląskiego regionu z jego kulturalnego dziedzictwa. Oryszyn ukazuje skutki tzw. „odniemczania”⁴⁵ Dolnego Śląska nie w wymiarze globalnym, lecz indywidualnym, z perspektywy

⁴² Z. Mazur, *O degermanizacji Dolnego Śląska*, „Siedlisko” 2016, nr 2, s. 23, <http://www.iz.poznan.pl/plik,pobierz,1216,0ecf66307b9de1a3acc22ebcee518b7f/siedlisko21.pdf> [dostęp: 8.09.2017].

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Z. Oryszyn, dz. cyt., s. 262.

⁴⁵ Zob. Z. Mazur, *Obchody świąt i rocznic historycznych na Ziemiach Zachodnich i Północnych (1945–1948)*, w: *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań, 2000, s. 173, 197; B. Pasierb, *Życie polityczne Dolnego Śląska 1945–1950*, Warszawa–Wrocław 1979, s. 107.

polskiego mieszkańca Leśnego Brzegu, który po latach odwiedza w Niemczech swego przyjaciela, śląskiego autochtona:

Kinte nagle zapytał o karłowate jabłka w sadzie, czy jeszcze stoją. Boże, Boże nie stoją, wykarczowano je. Jak to powiem, przecież nie powiem. A czy zachował się gdzieś jakiś dzbanuszek ojca. Czy filiżanka. Boże, Boże, jak to powiem, przecież nie powiem, że może komuś nadały się te naczynka, bo nie wiem. A fabryczka ojca Kintego: Kanast-Germany, nazywa się teraz Fabryka Fajansu im. I Armii Wojska Polskiego – made in Poland. A powyżej drobnymi literami prawie niewidocznie: Kanast. A groby jego dziadków i ojca? Boże, Boże, jak to powiem, że na miejscu ewangelickiego cmentarza jest teraz ogródek jordanowski, a ewangelicki kościół stał się ruiną bez drzwi i okien, z której pobiera się cegły. A domek Kintego dawno zniknął. Na jego miejscu stoi knajpa. A ojczysta kraina Kintego właściwie leży zdeptana pod ziemią. Na śmietnikach. W cudzych mieszkaniach⁴⁶.

Odzwierciedlenie w *Ocaleniu Atlantydy* znalazła również kampania na rzecz polskości, realizowana na poziomie językowym. Proces usuwania z języka niemieckich pojęć i naleciałości i zastępowanie ich, mającymi często swe korzenie w politycznej nowomowie odpowiednikami, przedstawiony jest przez Oryszyn z sarkastycznym, miejscami wręcz ocierającym się o groteskę, humorem:

O kulturze narodu polskiego świadczy ilość będących w obiegu rdzennych, narodowych słów. Nie mówi się „rododendrony”, bo to germanizm, czyli hitleryzm. Rododendrony po polsku nazywają się, chociaż rosną na Dolnym Śląsku, podkarpackie azalie. Wszystko w Polsce Ludowej ma swoją rdzenną, narodową nazwę, obce ideologicznie słowa należą tępić jak dzikie chwasty⁴⁷.

Rugowanie niemieckich pojęć i nazewnictwa z języka mówionego i pisanego miało zatem na celu nie tylko usunięcie „niemieckiego nalotu”, lecz także zbudowanie więzi terytorialnej opartej na identyfikacji z ojczyzną ideologiczną, ucieleśnioną w postaci państwa polskiego w jego powojennych granicach.

Mocno zaakcentowany w powieści wymiar procesu pozbawienia Dolnego Śląska atrybutów obcej przestrzeni to konstruowanie śląskiej mitologii, nowych regionalnych korzeni⁴⁸. W *Ocaleniu Atlantydy* istotny wkład w tożsamościotwórcze działania mają sami przesiedleńcy, tworząc ze strzępów usłyszanych od autochtonów podań, z własnych zapamiętanych wierzeń oraz rozpowszechnianych plotek nowe, związane z obcą do tej pory przestrzenią przekazy, specyficzny folklor, będący chaotycznym kolażem odłamków kolektywnej pamięci. Do nowo powstałej obyczajowości należą również przekazywane przez osadników z ust

⁴⁶ Z. Oryszyn, dz. cyt., s. 223.

⁴⁷ Tamże, s. 85.

⁴⁸ Zob. szerzej I. Topp-Wójtowicz, *Folklor dolnośląski – mit czy rzeczywistość?*, w: *Trudne dziedzictwo: tradycje dawnych i obecnych mieszkańców Dolnego Śląska*, red. J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, Wrocław 2006, s. 150–161.

do ust historie i specyficzne „miejskie legendy”⁴⁹ opowiadające o niezliczonych skarbach zakopanych w okolicznych lasach, o zamurowanych w ścianach złotych łyżkach, śmierci w białej sukni z trenem chodzącej po podkładach kolejowych⁵⁰ czy też o zatopionych w jeziorze trupach pomordowanych⁵¹.

Ukształtowana przez przesiedleńców nowa tradycja zawiera odwołania do polskiej i niemieckiej przeszłości regionu i stanowi specyficzne koło ratunkowe, pozwalające ocalić choć fragmenty własnej tożsamości i obyczajowości, a jednocześnie częściowo „udomowić” i oswoić cudzą kulturę.

Podsumowanie

Ocalenie Atlantydy to powieść, która łączy w sobie zarówno fikcję, jak i historię, wielogłosowość z przeżyciami jednostki, zbiorową świadomość i indywidualną tożsamość. Mamy w niej do czynienia z metanarracją o oswojaniu obcej przestrzeni, tęsknocie za pozostawionymi: rodzinnym domem i grobami bliskich. Jednocześnie *Ocalenie Atlantydy* stanowi istotny głos w dyskursie dotyczącym polskiej i niemieckiej pamięci zbiorowej.

Kategoria swój–obcy realizowana jest w powieści w wielu wymiarach: tworzy konstrukcję świata powieści, będąc podstawowym składnikiem istniejących w nim relacji oraz stanowi specyficzną „funkcję poczucia »tożsamości«”⁵². Przeszrenne dychotomie śląskiej swojskości i obcości obrazuje zestawienie 1.

Zestawienie 1

Obcość	Swojskość
heterotopia: abstrakcyjne uniwersum	oswojone, zakotwiczone w realiach terytorium
przestrzeń (po)niemiecka: obca ziemia	przestrzeń polska: piastowska ziemia odzyskana
przestrzeń strachu	gwarantująca ład i dobrobyt ojczyzna ideologiczna
przestrzeń odmienna kulturowo	przestrzeń, w której powstaje nowa kulturowa tradycja
mimikra, życie w cudzej skórze	bezpieczeństwo, tworzenie więzi terytorialnych
wykluczanie obcych	akceptacja obcych
dezintegracja	integracja

⁴⁹ Zob. T. Kłak, *Kultura polska, współczesność wobec tradycji*, Katowice 1992, s. 86; U. Fix, *Texte und Textsorten – sprachliche, kommunikative und kulturelle Phänomene*, Berlin 2008, s. 179.

⁵⁰ Z. Oryszyn, dz. cyt., s. 130.

⁵¹ Tamże, s. 142.

⁵² A. Stępnik, „Swój” i „obcy” w polskiej myśli historycznej – problemy teoretyczne, w: *Historia – mentalność – tożsamość. Miejsce i rola historii oraz historyków w życiu narodu polskiego i ukraińskiego w XIX i XX wieku*, red. J. Pisulińska, P. Sierżęga, wstęp J. Maternicki, Rzeszów 2008, s. 33.

Przedstawiona z mikrokosmicznej perspektywy, na przykładzie heterogenicznej zbiorowości Leśnego Brzegu, przestrzeń Dolnego Śląska zyskuje znamiona zdeterminowanego przez opozycję swojskości i obcości uniwersum. Podczas gdy obcość jest elementem już zastanym, integralnie związanym ze śląską przestrzenią, swojskość jawi się jako abstrakcyjna idea, którą należy jak najszybciej i przy pomocy wszelkich dostępnych środków urzeczywistnić. Wykreowany przez Oryszyn literacki wizerunek Dolnego Śląska przedstawiony jest w *Ocaleniu Atlantyd*, powtarzając za Zdzisławem Machem, przede wszystkim jako „obca i wroga, kulturowo zorganizowana przez Niemców ziemia”⁵³. Dla wielu protagonistów obszar ten staje się również przestrzenią zniewolenia, więzieniem ograniczonym ścianą mitycznej żelaznej kurtyny, przestrzenią, w której, aby przeżyć, należy wypracować różnorodne strategie przetrwania. Jako ojczyzna ideologiczna Dolny Śląsk jest zwierciadłem politycznych i społecznych procesów, zachodzących na przejętym przez Polskę ponemieckich ziemiach. Jako mroczna heterotopia ewoluje w niezrozumiałą i pełną absurdów przestrzeń, stając się egzystującą w przekazach i mitach krainą, w której ziemi spoczywają szczątki piastowskich książąt, a w ścianach ponemieckich kamienic zamurowane są złote łyżki.

Bibliografia

Źródła

Oryszyn Zyta, *Ocalenie Atlantyd*, Warszawa 2012.

Opracowania

- Bollnow Friedrich Otto, *Mensch und Raum*, „Zeitschrift Universitas” 1963, R. 18, s. 499–514.
- Eliade Mircea, *Sacrum i profanum. O istocie religijności*, przeł. Robert Reszke, Warszawa 1999.
- Fix Ulla, *Texte und Textsorten – sprachliche, kommunikative und kulturelle Phänomene*, Berlin 2008.
- Foucault Michel, *Inne przestrzenie*, przeł. Agnieszka Rejniak-Majewska, „Teksty Drugie” 2005, nr 6, s. 117–125.
- Goffmann Erving, *Das Individuum im öffentlichen Austausch*, Frankfurt am Main 1974.
- Czyżak Agnieszka, *Przepisywanie siebie, przepisywanie obcości – przypadek Zyty Oryszyn*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2014, t. 57, z. 2, s. 99–110.
- Jakowska Krystyna, *Podręczny słownik pisarzy polskich*, Warszawa 2006.
- Jedliński, Marek, Witczak, Krzysztof, *W stronę obcości (słów kilka o „uwikłaniu” w przestrzeń)*, w: *Obce przestrzenie. Wschód – Rosja – konteksty*, red. Marek Jedliński i Krzysztof Witczak, Bydgoszcz 2016, s. 9–19.
- Kłak Tadeusz, *Kultura polska, współczesność wobec tradycji*, Katowice 1992.
- Kula Marcin, *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002.
- Kuncewicz Piotr, *Agonia i nadzieja. Proza polska od roku 1956*, t. 5, Gdańsk 2001.
- Lotman, Jurij, *Die Struktur literarischer Texte*, München 1993, s. 313–314.
- Mach Zdzisław, *Niechciane miasta: migracja i tożsamość społeczna*, Kraków 1998.

⁵³Z. Mach, *Niechciane miasta: migracja i tożsamość społeczna*, Kraków 1998, s. 149.

- Mazur Zbigniew, *Obchody świąt i rocznic historycznych na Ziemiach Zachodnich i Północnych (1945–1948)*, w: *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Zbigniew Mazur, Poznań, 2000, s. 167–200.
- Paleczny Tadeusz, *Interpersonalne stosunki międzykulturowe*, Kraków 2007.
- Paleczny Tadeusz, *Socjologia tożsamości*, Kraków 2008.
- Pasierb Bronisław, *Życie polityczne Dolnego Śląska 1945–1950*, Warszawa–Wrocław 1979.
- Sławiński Janusz, *Przestrzeń w literaturze: elementarne rozróżnienia i wstępne oczywistości*, w: *Przestrzeń i literatura*, red. Michał Głowiński, Aleksandra Okopień-Sławińska, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 12–13.
- Stępnik Andrzej, „Swój” i „obcy” w polskiej myśli historycznej – problemy teoretyczne. w: *Historia – mentalność – tożsamość. Miejsce i rola historii oraz historyków w życiu narodu polskiego i ukraińskiego w XIX i XX wieku*, red. Joanna Pisulińska, Paweł Sierżęga, wstęp Jerzy Maternicki, Rzeszów 2008, s. 33–43.
- Topp-Wójtowicz Izolda, *Folklor dolnośląski – mit czy rzeczywistość?*, w: *Trudne dziedzictwo: tradycje dawnych i obecnych mieszkańców Dolnego Śląska*, red. Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Wrocław 2006, s. 150–161.
- Tumolska Halina, *Mitologia Kresów Zachodnich w pamiętnikarstwie i beletryście polskiej (1945–2000). Szkice do dziejów kultury pogranicza*, Toruń 2007.
- Woźniak Cezary, *Między swojskością a obcością. Przyczynki do dialektyki dziedzictwa kulturowego*, „Zarządzanie w Kulturze” 2015, t. 16, nr 2, s. 129–136.
- Zaremba Marcin, *Wielka trwoga: Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Warszawa 2012.

Źródła internetowe

- Iwasiów Inga, *Ręka w rododendronach*, „Tygodnik Powszechny” 2012, nr 44, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/reka-w-rododendronach-17500> [dostęp: 6.09.2017].
- Mazur Zbigniew, *O degermanizacji Dolnego Śląska*, „Siedlisko” 2016, nr 2, s. 23–29. <http://www.iz.poznan.pl/plik,pobierz,1216,0ecf66307b9de1a3acc22ebcee518b7f/siedlisko21.pdf> [dostęp: 8.09.2017].
- Sulej Karolina, *Chciałam wytłumaczyć, o czym napisałam swoją ostatnią książkę – „Ocalenie Atlantyd”*. Wywiad z Zytą Oryszyn, „Wysokie Obcasy” z 20.05.2013, http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,13882678,Zyta_Oryszyn__Chcialam_wytlumaczyc_o_czym_napisałam.html [dostęp: 6.09.2017].

Summary

The main purpose of this article is to portray the complex mechanism of taming the strange space of Lower Silesia in Zyta Oryszyn's polyphonic novel *Saving Atlantis*. The central issue under discussion is the analysis of the multifaceted categories of familiarity and strangeness in the literary representation of space created by the author. Another important point considered is the answer to the question whether, and to what extent, the acceptance of the new reality and identification with the new homeland are possible. Finally, the process of searching or reconstructing one's own identity is illustrated as situated between a tragedy and a new beginning, between the Polish and the German identities, between familiarity and strangeness.

